

**Adam Banaszkiewicz\***

**PRZEMIANY W SPOSOBIE ROZUMIENIA  
PRAWA WŁASNOŚCI.  
PRZEJŚCIE Z UJĘCIA ABSOLUTNEGO  
DO PRZYJĘCIA OGRANICZONEGO  
I PROSPOŁECZNEGO CHARAKTERU TEGO PRAWA.**

**Streszczenie**

Artykuł dotyczy zmian w treści oraz w sposobie rozumienia prawa własności, które wystąpiły w stosunku do ujęcia tego prawa ukształtowanego jeszcze w starożytności. Początkowo uznawano je za prawo absolutne – nienaruszalne, wyłączone i nieograniczone. Z czasem, na gruncie poglądów myślicieli od wieku XVII począwszy, w konsekwencji zachodzących w świecie przemian gospodarczych i społecznych, a także za sprawą społecznej nauki Kościoła, stało się prawem o z założenia ograniczonym charakterze, służącym zaspokojeniu przez państwo potrzeb społecznych, a nie tylko właścicielowi do zaspokojenia egoistycznych potrzeb jego i jego bliskich. Ważnym powodem omawianych zmian było również zwiększenie zakresu ingerencji państwa w wyniku wzrostu liczby zadań publicznych.

**Słowa kluczowe:** własność prywatna, prawo własności, prawa natury, socjalizacja prawa własności, katolicka nauka społeczna.

Prawo własności ukształtowało się w postaci zbliżonej do obecnej już w starożytności<sup>1</sup> i już wówczas było to prawo dające najwięcej uprawnień w jeśli chodzi o dysponowanie rzeczą, to znaczy w zakresie posiadania, korzystania i rozporządza-

---

\* dr Adam Banaszkiewicz, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Szczeciński; adres e-mail: Adam.banaszkiewicz@wpiaus.pl

<sup>1</sup> Zob. np. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, PWN Warszawa 1986, s. 287 i nast.

nia rzeczą. Co jednak istotne, jeszcze na przełomie wieków XVIII i XIX uznawano, że osoba, której prawo to przysługuje, cieszy się wyłącznie uprawnieniami, nie jest zaś obciążona żadnymi obowiązkami. Własność była przywilejem jednostki, z którego płynęły dla niej tylko prawa i z którym nie wiązały się żadne obciążenia<sup>2</sup>. Była traktowana jako prawo nienaruszalne (święte) i nieograniczone (*ius infinitum*).

Pod względem treści instytucja własności była sumą wszystkich praw nad rzeczą, kompleksem uprawnień mogących istnieć w stosunku do dóbr, rzeczy. W następstwie tego poglądu władztwo nad rzeczą uzyskało cechy nietykalności, nieograniczoności i wyłączności, znalazło to odzwierciedlenie we francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku, uznającej to prawo za nienaruszalne i święte. Takie sformułowanie, potwierdzone następnie przez orzecznictwo sądowe, które wydawało się chronić własność bardziej niż jakiegokolwiek inne prawo, umocniło poszanowanie prawa własności, potwierdzając jego szczególne znaczenie.

Ta sama Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela w art. 17 stanowiła jednocześnie, że można być pozbawionym własności, jeżeli wymaga tego konieczność publiczna, pod warunkiem słusznego i uprzedniego wynagrodzenia. Deklaracja z 1789 roku stanowiła istotny krok w kierunku takiego pojmowania prawa własności, z jakim mamy do czynienia obecnie. Z jednej strony przedstawiała koncepcję absolutnego charakteru prawa własności, z drugiej – zwracała uwagę na funkcję społeczną tego prawa, objawiającą się w możliwości pozbawienia właściciela jego uprawnień, jeżeli miałyby to nastąpić w interesie publicznym<sup>3</sup>.

W wiekach XIX i XX, w następstwie zachodzących przemian gospodarczych i społecznych, przewagę uzyskała koncepcja ograniczonego charakteru prawa własności. Uznawano, że istnieją przypadki, w których w prawo to można ingerować, a w ostateczności nawet pozbawić właściciela przysługujących mu uprawnień. Tę zmianę poglądów odnośnie istoty i zakresu prawa własności zwykło się określać „socjalizacją prawa własności”<sup>4</sup>.

Bardziej szczegółowe rozważania zacząć należałoby od przypomnienia, że status (i rzeczywiste znaczenie) praw naturalnych, wywodzących się z rozwijanej od starożytności po przełom XVII i XVIII wieku idei praw natury, jest dzisiaj jednym z najbardziej spornych problemów w obszarze praw człowieka.

<sup>2</sup> Zob. *Prawo Administracyjne*, red. J. Boć, Wrocław 1994, s. 153.

<sup>3</sup> Zob. np. strona internetowa <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/francja-18.html> (11.11.2015).

<sup>4</sup> Zob. J. Ignatowicz, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1979, s. 42.

Przedstawiciele myśli konserwatywnej twierdzą, że prawa naturalne istnieją – ich minimalny katalog zawiera: prawo do życia, wolności oraz, co istotne, własności – i nadal stanowią niezbędny fundament praw człowieka.

Jeszcze w pierwszej połowie XVII wieku Hugo Grocjusz (1583–1645) w swoim najważniejszym dziele *De iure belli et pacis* (1625)<sup>5</sup>, w odpowiedzi na tezę Karneadesa, który uznał, że nie istnieje nic takiego, jak powszechnie obowiązujące prawo naturalne, „natura bowiem skłania wszystkich ludzi i inne żywe istoty do szukania własnych korzyści. Prawa ludzkie wynikają po prostu z rozważań nad własną korzyścią, nie opierają się na żadnym prawie naturalnym ani nie mają z nim związku, gdyż ono nie istnieje” odpowiedział, że „człowiek jest wprawdzie zwierzęciem [w przekładzie polskim „żywą istotą”], ale „osobliwego rodzaju” i „jedną z cech właściwych człowiekowi jest popęd społeczny”, to znaczy popęd do życia wspólnie z innymi ludźmi, i to nie w jaki bądź sposób, ale w sposób pokojowy i zorganizowany odpowiednio do właściwości ludzkiego umysłu. „(...) Dlatego nie można zgodzić się na twierdzenie, jakoby natura skłaniała wszystkie żywe istoty do szukania tylko własnych korzyści”. Istnieje naturalny porządek i źródłem prawa jest zachowanie tego społecznego porządku. „W zakres tego prawa wchodzi powstrzymanie się od naruszania tego, co jest własnością innych... obowiązek dotrzymania przyrzeczeń...”<sup>6</sup>. Ponadto człowiek ma władzę osądzania, „co jest pożyteczne albo szkodliwe – nie tylko w dobie obecnej, ale również na przyszłość – oraz oceny środków, które mogą przenieść pożytek lub wyrządzić szkodę”. Także – „co pozostaje w jawnej sprzeczności z takim zdaniem, jest również przeciwne prawu natury, oczywiście – prawu ludzkiej natury”<sup>7</sup>. W ten sposób natura człowieka staje się podstawą prawną, „Matką bowiem prawa naturalnego jest sama natura ludzka, która wymagałaby od nas, byśmy dążyli wspólnie do życia społecznego, nawet gdybyśmy nie odczuwali żadnych potrzeb”<sup>8</sup>.

Z powyższych stwierdzeń wynika jednoznacznie, że decyzja o tym, w jaki sposób jednostka dysponuje swoimi prawami, należy tylko do niej, jeżeli nie przejawia ona chęci bycia częścią społeczeństwa i dzielenia się z nim tym, co ma, to wola taka nie powinna być jej narzucana. Z natury rzeczy wynika, że nikt nie ma prawa decydować za jednostkę. W przeciwnym razie nie będzie ona komponentem

<sup>5</sup> H. Grotius, *O prawie wojny i pokoju*, przełożył R. Bierzanek, Warszawa 1957, t. 1 i 2.

<sup>6</sup> *Ibidem*, 8 (Przekład polski, t. 1, s. 50–52).

<sup>7</sup> *Ibidem*, 9 (Przekład polski, t. 1, s. 52).

<sup>8</sup> *Ibidem*, 16 (Przekład polski, t. 1, s. 62).

społeczeństwa, jedną z cegiełek budujących większą, w zamierzeniu jak najmocniejszą, całość, ale będzie przeciwko niemu i będzie je tym samym osłabiać.

Za H. Pilusiem przypomnieć należy, że od stuleci trwa filozoficzny spór nad naturą własności, dotyczący zagadnienia, czy stanowi ona konsekwencję stanowionych praw (J. Bentham), czy też obowiązuje z natury, jeszcze przed stworzeniem prawa politycznego (J. Locke)<sup>9</sup>.

Argumentem na rzecz pierwszego poglądu jest to, że własność zakładać musi istnienie regulacji prawnych oraz gwaranta ich przestrzegania, którym są instytucje polityczne. Argumentem na rzecz drugiego poglądu jest odwołanie się do samoposiadania (każdy człowiek jest właścicielem samego siebie), które wyprzedza jakiegokolwiek ustalenia prawne (J. Locke, R. Nozick) oraz wskazanie na własność jako konsekwencję wolności, która należy do istoty człowieka (I. Kant, G.W.F. Hegel).

Zarówno u Locke'a, jak i u Nozicka, własność nie oznacza całkowitej wolności dysponowania rzeczą, u tego pierwszego jest ograniczona przez prawo boskie – świat należało przez pracę ulepszyć, nie wolno marnować dóbr danych przez boga człowiekowi. Nozick także dopuszcza pewne ograniczenia dyktowane przez prawo moralne. W istocie jednak ograniczenia te są bardzo niewielkie i – poza nielicznymi wyjątkami – własność oznacza prawie całkowitą swobodę w dysponowaniu rzeczą<sup>10</sup>.

Należy dodać, że inny wielki spór wokół własności dotyczy tego, komu winna ona przysługiwać, zaś jego istotą była różnica stanowisk wobec własności prywatnej. Ma to znaczenie dla tematu, gdyż własność taka może nie być uznana za najbardziej naturalną, podstawową i znaczącą (ważną) z gospodarczego i społecznego punktu widzenia formę własności. Stąd ingerowanie w nią ("tłamszenie" jej w ten czy inny sposób) byłoby czymś oczywistym oraz pożądanym i własność, o której mowa, nie powinna podlegać szczególnej ochronie.

Przez całą historię myśli przewijał się w różnych wersjach pogląd, że własność prywatna stanowi czynnik moralnie i politycznie dezintegrujący (Platon, Th. Moore, J.J. Rousseau, myśliciele socjalistyczni) i powinna być albo ograniczona, albo zniesiona. W marksizmie własność prywatna była uznana za twór historyczny, który – prowadząc do coraz większych niesprawiedliwości oraz rozmiągając się z ekonomiczną racjonalnością – musi ustąpić własności kolektywnej. W tradycji socjalistycznej proponowano, a także realizowano, rozmaite rozwiązania ustrojowe, w których alternatywą wobec własności prywatnej miały być różne formy własności grupowej,

<sup>9</sup> *Nowa encyklopedia PWN, T. VI*, Warszawa 1999, s. 819.

<sup>10</sup> J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje własności i wolności*, Kraków 1994, s. 31.

co w praktyce oznaczało bezwzględną dominację własności państwowej. obrońcy własności prywatnej wskazywali na jej ścisły związek z innymi ważnymi kategoriami: stabilnością polityczną<sup>11</sup>, użytecznością<sup>12</sup>, racjonalnością<sup>13</sup> oraz wolnością<sup>14</sup>.

Na zarzut socjalistów, że nieograniczone prawo do własności prywatnej pociąga za sobą wysokie koszty społeczne (niesprawiedliwość, dewastacja środowiska itp.) odpowiadało między innymi, że w myśl chrześcijaństwa własność wiąże się z moralnym obowiązkiem wobec społeczeństwa (filantropia, wstrzemięźliwość w konsumpcji, realizowanie celów społecznych).

W myśli leseferystycznej sformułowano pogląd, że w sytuacji doskonałej konkurencji, przy założeniu zerowych kosztów transakcji, nie ma znaczenia, komu prawa własności przysługują, bo zawsze dochodzi do rozwiązania maksymalnie efektywnego (tzw. teoremat Coase'a)<sup>15</sup>.

Dla tematu bardziej istotne są poglądy libertarianistów, czyli przede wszystkim wspomnianych Locke'a i Nozicka. Skłaniają do zastanowienia, dlaczego to, co kiedyś było regułą, nagle stało się wyjątkiem. Nie dostarczają jednak odpowiedzi na to pytanie. Locke pisze, jak wiadomo, zasadniczo w kontekście potrzeby pojawienia się państwa, że początkowo w stanie natury nie było sporów na tle własności. Narodziły się one później, gdy dzięki wynalezieniu pieniądza i pojawieniu się wymiany dóbr możliwa stała się akumulacja bogactw oraz, gdy coraz bardziej zaczął się kurczyć obszar dóbr niezawłaszczonych. Wówczas to ludzie, kierując się rozumem, zgodzili się na utworzenie rządu i państwa, których główną funkcją a zarazem przyczyną powstania, miała być ochrona ich stanu posiadania. Ustupując po części swej nieograniczonej wolności, którą cieszyli się w stanie natury, ludzie zyskali teraz ochronę życia oraz prywatnej własności<sup>16</sup>.

---

<sup>11</sup> M.in. Arystoteles, D. Hume i B. Constant de Rebecque podnosili, że brak ostrych kontrastów majątkowych sprzyja pokojowi społecznemu, a dysponowanie własnością rodzi poczucie politycznej i ekonomicznej odpowiedzialności.

<sup>12</sup> Jak chociażby Bentham, który twierdził, że własność prywatna daje jednostkom bezpieczeństwo i stwarza warunki do osiągnięcia innych celów.

<sup>13</sup> Wg L. von Misesa tylko system oparty na własności prywatnej umożliwia ekonomiczną kalkulację, a ustrój jej pozbawiony prowadzi do chaosu i pauperyzacji.

<sup>14</sup> W opinii liberałów i konserwatystów własność prywatna stwarza barierę dla politycznego despotyzmu.

<sup>15</sup> *Nowa encyklopedia PWN, op. cit.*, t. VI, s. 819.

<sup>16</sup> J. Locke, *Two Treatises of Government*, wyd. P. Laslett, Cambridge 1967, *The Second Treatise*, II, § 34, 1–2.

Nozick pisze z kolei: jednostki mają prawa i są rzeczy, których żadna osoba ani grupa nie może im zrobić (bez naruszania ich praw). Tak silne i dalekosiężne są te prawa, że powstaje pytanie: co, jeśli cokolwiek, państwa i jego urzędnicy mogą działać? Jak wiele miejsca prawa jednostki pozostawiają dla państwa? W ocenie filozofa, ściśle rzecz biorąc, jednostka może zrobić wszystko, co nie narusza takiego samego prawa innej jednostki. Nikt nie ma prawa do czegoś, czego realizacja wymaga użycia rzeczy oraz czynności, do których inni ludzie mają prawa i uprawnienia. Państwo zaś, poza ochroną jednostek przed kradzieżą, przemocą, zerwaniem umów, nie ma prawa do bardziej rozległych ingerencji w życie człowieka<sup>17</sup>. Wyklucza to zatem również ingerencje w sferę uprawnień właścicielskich.

Przełom, jeżeli chodzi o podejście do prawa własności, który przetarł szlak dla myślenia, że może być ono inne niż do tej pory i że można jednak poważnie się na targnięcie na świętość (oczywiście nie oparte na swobodnym uznaniu ingerującego), nastąpił, jak już wspomniano, we francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku. W jej art. 17 stwierdzono, że można być pozbawionym własności, jeżeli wymaga tego konieczność publiczna, pod warunkiem słusznego i uprzedniego wynagrodzenia. Zachowując koncepcję absolutnego charakteru prawa własności, po raz pierwszy formalnie (oficjalnie) zwrócono jednocześnie uwagę na funkcję społeczną tego prawa, przejawiającą się w możliwości pozbawienia właściciela jego uprawnień (lub ograniczenia ich), jeżeli miałyby to nastąpić w interesie publicznym. Nigdy wcześniej w akcie o charakterze politycznym (a tym bardziej prawnym) możliwości takiej nie dopuszczono.

Cechą charakterystyczną ostatnich dwustu lat jest prospołeczne podejście do przedmiotowego prawa. Nastąpiła, wspomniana już, „socjalizacja prawa własności”. Jeżeli chodzi o inne prawa, które nie miały wyraźnego użytecznego wymiaru i nie były postrzegane (kalkulowane) w kategoriach ekonomicznych oraz nie dało się stwierdzić wartości materialnej, którą można było jednostronnie zadysponować, nie komentowano ich w taki sposób i ich istota oraz „ciężar” pozostały niezmienione do dziś.

L. Duguit podkreślał, że własność rozwija się wraz z potrzebami społecznymi. Według niego prawo własności nie jest już prawem podmiotowym bezwzględnym, służącym wyłącznie interesom właściciela, z wyłączeniem innych osób. Nasuwa

---

<sup>17</sup> R. Nozick, *Anarchia, państwo i utopia*, przeł. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 2010; J. Miklaszewska, *Filozofia a ekonomia. W kręgu teorii publicznego wyboru*, Kraków 2001, s. 106 oraz J. Miklaszewska, *Libertariańskie koncepcje własności*, w: *Własność prywatna*, red. T. Wawak, Kraków 1993, s. 278.

się wniosek, że własność taka jest niczym – abstraktem, dopiero jej przeznaczenie, służące rozwojowi współzależności społecznej, nabiera znaczenia. Ten, kto dysponuje dobrem, ma obowiązek wykorzystania go we własnym i wspólnym interesie publicznym. Dzięki przypisaniu własności funkcji społecznych tworzą się więzi ogólnospołeczne, w następstwie czego majątkowa pozycja prawa własności coraz bardziej słabnie. Prawidłowe funkcjonowanie życia społeczno-gospodarczego jest uwarunkowane powiązaniem dóbr materialnych z potrzebami zbiorowymi. W przepisach ustaw znalazło odzwierciedlenie przekonanie, że prawo własności ma służyć nie tylko indywidualnym interesom właściciela, ale także dobru ogółu<sup>18</sup>.

Z kolei Cz. Strzeszewski wiele lat później zauważa, że fakt, iż własność stała się instytucją jak najbardziej związaną z osobą człowieka, prowadzi do egoistycznej dewiacji tej instytucji. Własność w tej postaci staje się wypaczeniem – jakkolwiek jest prawem prywatnym i indywidualnym, to ciężar na niej obowiązki społeczne<sup>19</sup>.

Zwraca na to uwagę nieodżałowany J. Szachulowicz, także Kościół Katolicki i jego duchowni przedstawiciele oraz działacze świeccy zajęli się naukami społecznymi i ekonomicznymi, żeby wyjaśnić nowoczesny rozwój społeczny ze wskazaniem celów, jakim służy własność prywatna i publiczna<sup>20</sup>. Przypomniawszy, że według nauki społecznej Kościoła, własność jako uprawnienie do korzystania z dobra materialnego nie powinna zaspokajać egoistycznych potrzeb właściciela, lecz służyć zapewnieniu godziwych warunków życia ogółu ludzi<sup>21</sup>. Według społecznej nauki Kościoła warunkiem wolności człowieka jest posiadanie własności prywatnej, co jest zgodne z prawem naturalnym. Istnienie własności prywatnej pozwala osiągnąć w życiu społecznym cele moralne. Własność prywatna ma pełnić funkcję udoskonalenia człowieka, a środkiem do tego celu jest korzystanie z określonych bogactw materialnych przez wszystkich, w granicach słusznym potrzeb, bez zbytecznego uszczuplania wolności (prawa) człowieka do posiadania własności prywatnej.

---

<sup>18</sup> L. Duguit, *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*, Warszawa–Kraków 1938, s. 125 i nast.

<sup>19</sup> Cz. Strzeszewski, *Własność. Zagadnienia społeczno-moralne*, Warszawa 1981, s. 19.

<sup>20</sup> Zasadniczo można stwierdzić, że w katolickiej nauce społecznej preferuje się personalistyczne ujęcie własności twierdząc, że najgłębszą istotą własności jest władza nad czymś. Władza człowieka nad samym sobą, nad wytworami, pracą, nad innymi ludźmi jest więc tylko wykonaniem Bożego zlecenia. Zob. np. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994, s. 625.

<sup>21</sup> Zob. np. Encykliki, *Rerum Novarum* Leona XIII, 1891, *Quadragesimo Anno* Piusa XI, 1931, *Mater ad Magistrum* Jana XXIII, 1961 i przede wszystkim *Laborem Exercens* Jana Pawła II, 1981, publikowane (m.in.) w miesięczniku „Znak”, Kraków 1982, s. 7–9.

Przykładem takiego podejścia do własności i sposobu rozumienia treści oraz znaczenia (roli) tego prawa mogą być słowa Jana Pawła II, który w orędziu papieskim na Światowy Dzień Pokoju wygłoszonym w styczniu 2000 roku stwierdził m.in., że:

szlachetne i trudne zadanie zachowania pokoju, wpisane w powołanie ludzkości, które każe jej być i czuć się jedną rodziną, znajduje mocny punkt oparcia w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi. Nie podważa ona prawa do własności prywatnej, ale wskazuje, że sposób jej pojmowania i wykorzystania winien uwzględniać jej nieodzowną funkcję społeczną, jaką jest służba dobru wspólnemu, a zwłaszcza najsłabszym członkom społeczeństwa<sup>22</sup>.

Zdaniem Papieża osoby bardziej zasobne w dobra materialne, posiadające ich nadmiar, powinny podzielić się z ludźmi biednymi tymi spośród dóbr, które nie są im niezbędne do zapewnienia normalnego, codziennego funkcjonowania (przetrwania) i rozwoju (w tym m.in. gromadzenia kolejnych zasobów, które można by z nie tylko własnym pożytkiem wykorzystać)<sup>23</sup>.

Natomiast w przemówieniu p.t. *Globalizacja solidarności wymaga kultury solidarności* wygłoszonym 11.11.2000 roku. z okazji dnia Dnia rolników Rolników Jan Paweł II stwierdził natomiast, że:

fakt, że ziemia należy do Boga, jest też fundamentem zasady, do której nauce społeczne Kościoła przywiązuje wielką wagę, a mianowicie zasady powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi (por. *Centesimus annus*, 6). Wszystko, co Bóg podarował człowiekowi, podarował mu jako Ojciec, który troszczy się

---

<sup>22</sup> Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 roku, 3 i 13 oraz Katechizm Kościoła Katolickiego, 2317.

<sup>23</sup> Ideą przewodnią jest zatem solidarność społeczna. Analogiczne poglądy Papież-Polak wygłaszał w odniesieniu do sytuacji międzynarodowej, stwierdzając, że również kraje bogatsze powinny pomagać krajom biedniejszym, w ramach solidarności obejmującej wszystkich, poczynając od najbardziej zepchniętych na margines. Narody znajdujące się na drodze rozwoju są zobowiązane do solidarności między sobą i z krajami najbardziej na świecie upośledzonymi. To solidarność winna stać się osnową sieci współzależności ekonomicznej, politycznej i społecznej, które rozrastają się w konsekwencji współczesnych procesów globalizacji. Wielokrotnie wysuwał apel o wykorzystanie procesów globalizacyjnych dla dobra ogółu, a nie dla zawłaszczania dóbr i bogacenia się wąskiej grupy kosztem reszty tak w wymiarze jednego państwa (podział na elitę i biedotę), jak i w wymiarze światowym (pogłębiający się podział na państwa rozwinięte i państwa nierozwinięte). Zob. np. Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 39 i 45, [http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/encykliki.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/encykliki.html) (18.11.2015), a także H. Skolimowski, *Od etyki nikomachejskiej do etyki globalnej*, w: red. J. Sekuła *Idea etyczności globalnej*, Siedlce 1999, s. 28 oraz A. Banaszkiewicz, *Procesy globalizacji w nauce społecznej Jana Pawła II*, w: red. L. Olszewski, *Ekonomia*, tom 13, Wrocław 2005, s. 125.



o swoje dzieci, nikogo nie wyłączając. Ziemia Boża jest zatem również ziemią człowieka i wszystkich ludzi! Nie oznacza to oczywiście, że prawo własności jest bezpodstawne, ale że wymaga ono właściwej interpretacji i odpowiedniej regulacji prawnej, która będzie chronić i umacniać wrodzoną mu „funkcję społeczną” (por. *Mater et Magistra*, 106; *Populorum progressio*, 23)<sup>24</sup>.

Istotniejsze są jednak treści, które Papież-Polak zawarł w swoich encyklikach. W *Laborem exercens* z 1981 roku pisał, jeżeli chodzi o treści, które stanowią sztandarową ilustrację (manifestację) pewnych poglądów na źródło własności prywatnej i jej rolę, jedynie:

z pracą również pozostaje związany od początku problem własności: jeżeli bowiem człowiek poprzez pracę ma przyswajać sobie i innym te zasoby, jakie kryje w sobie natura, to ma on jako jedyny środek: własną pracę<sup>25</sup> (...). Mężczyźni bowiem i kobiety, którzy zdobywając środki na utrzymanie własne i rodziny tak wykonują swoje przedsięwzięcia, by należycie służyć społeczeństwu, mogą słusznie uważać, że swoją pracą rozwijają dzieło Stwórcy, zaradzają potrzebom swoich braci i osobistym wkładem przyczyniają się do tego, by w historii spełniał się zamysł Boży<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> W orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1993 r. noszącym tytuł *Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim* myśliciel, o którym mowa, przypomniał zaś, odwołując się do różnych dokumentów Kościoła, że “prawo do rozwoju krajów uboższych nakłada na kraje rozwinięte konkretny obowiązek niesienia im pomocy. Tak mówi o tym Sobór Watykański II: „Każdemu przysługuje prawo posiadania części dóbr, wystarczającej dla niego i dla jego rodziny. (...) Ludzie mają obowiązek wspomagania ubogich, i to nie tylko z tego, co im zbywa” (*Gaudium et spes*, 69). Wezwanie Kościoła jest jasne, wiernie przekazuje nauczanie Chrystusa: dobra ziemi są przeznaczone dla całej rodziny ludzkiej, nie mogą zatem być wykorzystywane tylko przez nielicznych (por. *Centesimus annus*, 31 i 37). Jan Paweł II, *Globalizacja solidarności wymaga kultury solidarności. 11 XI 2000 r. – Jubileusz Rolników, 5 oraz Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim. Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Pokoju 1993 r.*, 3. Teksty istotnych dla tematu orędzi, przemówień i przesłań Jana Pawła II, w tym również innych, w których pojawiają się kwestie dotyczące własności i równego dostępu wszystkich do dóbr doczesnych, znaleźć można m.in. na stronie internetowej: [http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/przemowienia.html) (18.11.2015).

<sup>25</sup> Zdaniem Papieża własność nabywa się przede wszystkim przez pracę po to, aby służyła pracy. Stwierdzenie to, jeżeli chodzi o jego pierwszy aspekt, czyli aspekt nabycia, wydaje się nie do końca przekonujące, jeżeli za punkt odniesienia oberzemy własność nieruchomości gruntowych. Zasadniczo – pracy wydaje się tu być przypisana zbyt duża rola – tak twórcza i „motywująca”. Praca nie jest przecież źródłem wszystkiego i celem samym w sobie, to jedynie środek służący osiągnięciu celu. Nie chodzi o pracę jako proces, ciąg działań, który sam w sobie miałby być źródłem zaspokojenia i spełnienia, ale o osiągnięte w jej wyniku rezultaty (. Tylko praca pożyteczna i efektywna jest pracą znaczącą. Praca, która nie przynosi owoców, to takie samo marnotrawstwo, jak “brak pracy”.

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Laborem exercens*, 12, 14 oraz 25. Zob. np. [http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/encykliki.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/encykliki.html).

Wniosek jest jeden i zupełnie oczywisty: wszelkie dobra na ziemi, które w ten czy inny sposób stają się przedmiotem czyjejś własności, pochodzą od Boga i powinny być wykorzystywane zgodnie z jego Jego wolą i naturą wiary, zatem nie w sposób egoistyczny, a w możliwie jak największym stopniu dla dobra jak największej liczby ludzi, a jeśli to tylko „technicznie” możliwe – wszystkich.

W tym miejscu nie można nie zadać pytania: co z własnością osób, którym nie dane było dostąpić łaski wiary? Nie będąc częścią Wspólnoty i nie mogąc czerpać z jej (wiary) źródła, nie mają ani poczucia, że tak trzeba, ani obowiązku oddawania czegoś w zamian albo rozliczania się z tego, co otrzymali w „posiadanie doczesne”...

Z encykliki z 1987 roku *Sollicitudo rei socialis* pochodzi treść:

Pragnę tu zwrócić uwagę na jedno z nich: *opcję czy miłość preferencyjną* na rzecz ubogich. Jest to rodzaj opcji, czyli *specjalna forma* pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła. Odnosi się ona do życia każdego chrześcijanina, które ma być naśladowaniem życia Chrystusa, ale stosuje się również do naszej *społecznej odpowiedzialności*, a zatem do stylu naszego życia, do decyzji, które trzeba stosownie podejmować w odniesieniu do własności i użytkowania dóbr (...). Cięży bowiem na własności „hipoteka społeczna”, czyli uznaje się jako jej wewnętrzną właściwość funkcję społeczną, mającą swoją podstawę i uzasadnienie właśnie w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr<sup>27</sup>.

Papież po raz kolejny powtórzył zatem to, o czym przypominał tak często: z ducha chrześcijaństwa wynika wymóg miłości ludzi bogatych wobec ludzi biednych i słabych oraz wymóg odpowiedzialności za nich, pomagania im w możliwie największym zakresie, który nie zagrażałby egzystencji i zdolności (możliwości) pomnażania dóbr osób, które mają ich więcej. Innymi słowy – to, co zbędne właścicielowi, powinno być wykorzystywane dla dobra społecznego, dobra innych, „tych, którzy nie mają”. Dobra tego świata zostały bowiem pierwotnie przeznaczone dla wszystkich.

---

<sup>27</sup> Jan Paweł II, encyklika *Sollicitudo rei socialis*, 42. Zob. np. [http://www.opoka.org.pl/nauuczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/encykliki.html](http://www.opoka.org.pl/nauuczanie/papiez/jan_pawel_ii/encykliki.html).

Własności prywatnej i powszechnemu przeznaczeniu dóbr poświęcił Jan Paweł II cały rozdział IV encykliki z 1991 roku *Centesimus annus*<sup>28</sup>. Najpierw przypomniał w nim słowa Leona XIII, który dowodził naturalnego charakteru prawa własności i uznawał to prawo za podstawowe dla rozwoju i autonomii każdego człowieka, a – broniąc własności prywatnej – stwierdzał jednak równie jasno, że „używanie” dóbr, należące do sfery wolności, jest podporządkowane od początku powszechnemu przeznaczeniu wszystkich dóbr stworzonych, co zgodne jest także z wolą Jezusa Chrystusa, objawioną w Ewangelii<sup>29</sup>. Cytując św. Tomasza z Akwinu dodał zaś: „Jeśli zaś się pytamy, jak należy używać bogactw, Kościół bez wahania odpowiada: pod tym względem człowiek nie powinien rzeczy zewnętrznych uważać za własne, lecz za wspólne”, gdyż „ponad prawa i sądy ludzkie wznosi się prawo i sąd Chrystusa”.

Zmarły w 2005 roku Ojciec Święty we wspomnianym dokumencie przypomniał, że następcy Leona XIII powtórzyli to dwoiste stwierdzenie: własność prywatna jest konieczna, a zatem godziwa, jednocześnie zaś obciążona ograniczeniami i że Sobór Watykański II przedstawił raz jeszcze tę tradycyjną naukę w następujących słowach: „Człowiek używając tych dóbr powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek”. Następnie:

---

<sup>28</sup> Wcześniej, w pierwszym rozdziale tej encykliki, Papież nawiązał do dotyczących własności prywatnej słów Papieża Leona XIII zawartych w jego encyklice *Rerum novarum*, w związku ze stuleciem ogłoszenia której przedmiotowa encyklika została napisana. Przypomniał m.in., że Leon XIII był w pełni świadom, że własność prywatna nie jest wartością absolutną i głosił jasno zasady koniecznej komplementarności, a także uniwersalnego przeznaczenia dóbr ziemi. Jednocześnie prawdą jest, że mówiąc o własności prywatnej, Autor *Rerum novarum* miał na myśli przede wszystkim posiadanie na własność ziemi. Nie oznacza to jednak, że przytoczone racje przemawiające za ochroną własności prywatnej, czyli potwierdzające prawo do posiadania tego, co konieczne do rozwoju własnej osoby i rodziny — niezależnie od tego, jaką konkretną formę to prawo może przyjąć — straciły dzisiaj swą wartość. Należy to, jak stwierdził Jan Paweł II, raz jeszcze z naciskiem stwierdzić zarówno wobec przemian, jakie się dokonują na naszych oczach w systemach, zdominowanych przez kolektywną własność środków produkcji, jak też wobec zjawiska rosnącego ubóstwa czy mówiąc ściślej, pozbawienia własności prywatnej, które występują w różnych częściach świata, również tam, gdzie panują systemy oparte na uznaniu prawa własności prywatnej. Podkreślił, że wspomniane przemiany i utrzymujące się ubóstwo wymagają głębszej analizy tego problemu, której dokonał właśnie w rozdziale IV.

<sup>29</sup> Wyraził to słowami „W ten sposób bogaci otrzymują upomnienie (...), bogatych przerażać winny niezwykle groźby Jezusa Chrystusa, że wreszcie kiedyś będą musieli Bogu Sędziemu zdać najściślej sprawę z używania dóbr doczesnych”.

Własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi dają każdemu przestrzeń koniecznie potrzebną dla autonomii osobistej i rodzinnej, i należy je uważać za poszerzenie niejako wolności ludzkiej (...). Własność prywatna ma z natury swojej charakter społeczny, oparty na prawie powszechnego przeznaczenia dóbr<sup>30</sup>.

Poglądy Papieża na ważne w świetle tematu niniejszego opracowania kwestie obrazują następujące słowa:

W świetle „rzeczy nowych” dnia dzisiejszego został odczytany *związek pomiędzy własnością indywidualną albo prywatną a powszechnym przeznaczeniem dóbr*. Człowiek urzeczywistnia siebie samego poprzez swoją inteligencję i swoją wolność, i dokonując tego, traktuje jako przedmiot i narzędzie rzeczy tego świata i sobie je przywłaszcza. W działaniu tym tkwi podstawa prawa do inicjatywy i do własności indywidualnej. Poprzez swoją pracę człowiek angażuje się nie tylko dla samego siebie, ale także *dla drugich i z drugimi*: każdy współdziałając uczestniczy w pracy i dobru drugiego. Człowiek pracuje dla zaspokojenia potrzeb swojej rodziny i wspólnoty, do której należy, Narodu i w końcu całej ludzkości (...). Tak jak osoba ludzka w pełni się realizuje w bezinteresownym darze z siebie, tak też własność znajduje moralne usprawiedliwienie w tworzeniu, w odpowiedni sposób i w stosownym czasie, możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich<sup>31</sup>.

Kończąc i uzupełniając ten wątek należy przypomnieć, że pochodząca z Polski Głowa Kościoła Katolickiego kwestię własności prywatnej poruszyła również w swej adhortacji z 1988 roku *Christifideles laici*<sup>32</sup>.

---

<sup>30</sup> Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus*, 6 oraz 30. Zob. np. [http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/encykliki.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/encykliki.html).

<sup>31</sup> Według Jana Pawła II własność środków produkcji tak w przemyśle, jak i w rolnictwie, jest słuszna wtedy, gdy służy użytecznej pracy; przestaje natomiast być uprawniona, gdy nie jest produktywna lub kiedy służy przeszkadzaniu pracy innych, lub uzyskiwaniu dochodu, którego źródłem jest nie globalny rozwój pracy i społecznego majątku, lecz wyzysk, niegodziwe wykorzystywanie, spekulacja i rozbicie solidarności świata pracy. Własność taka nie ma żadnego usprawiedliwienia i w obliczu Boga i ludzi jest nadużyciem. Obowiązek zarabiania na chleb w pocie czoła zakłada równocześnie prawo do tego. Społeczeństwo, które byłoby tego prawa systematycznie pozbawiane, w którym środki polityki gospodarczej nie pozwalałyby pracownikom osiągać zadowalającego poziomu zatrudnienia, nie może znaleźć odpowiedniego uzasadnienia etycznego ani też dojść do pokoju społecznego. *Ibidem*, 43.

<sup>32</sup> Jan Paweł II stwierdził w niej po raz kolejny, że do podstawowych punktów społecznej nauki Kościoła należy zasada powszechnego przeznaczenia dóbr, bowiem wedle Bożego zamysłu

Zwrócenia uwagi wymaga fakt, że na gruncie katolickiej myśli społecznej to w zakresie własności prywatnej dopuszcza się ingerencję państw. Państwo ma prawo kierować własnością prywatną, jej używaniem i określać samo prawo własności<sup>33</sup>.

Znamienne jest, że w ramach „kościelnego” podejścia do własności prywatnej rozróżnia się dwa cele, które pozwalają łatwo wywnioskować, czym ta własność jest i czemu ma służyć – są to cele społeczno-gospodarcze oraz moralne. Celem społeczno-gospodarczym jest zaspokojenie potrzeb społecznych i jednostkowych, a środkiem wiodącym do zaspokojenia tych potrzeb jest tworzenie nowych dóbr materialnych, usług materialnych i kulturowych (przy czym tworzenie to z oczywistych powodów nie ma zastosowania do nieruchomości gruntowych, których ilość jest ograniczona i które ze swej natury nie są „replikowalne”). Stąd rozróżnienie własności produkcyjnej i konsumpcyjnej<sup>34</sup>.

Celem moralnym jest służenie dobru osoby ludzkiej poprzez dobro całej ludzkości. Również materialnym celem własności (szeroko pojętej, a więc również własności prywatnej) jest nie zaspokajanie egoistycznych potrzeb uprawnionego do korzystania z rzeczy oraz pobierania z niej pożytków, lecz służenie celom duchowym<sup>35</sup>.

Z tytułu posiadania wynikają obowiązki właściciela prywatnego i zbiorowego. Zarówno ci pierwsi, jak i ci drudzy, zobowiązani są udostępnić własność na potrzeby społeczeństwa.

We władaniu dobrami gospodarczymi drogą miłości i sprawiedliwości podąża również filozofia tomistyczna. Ujmując to skrótowo: a) wszystko to, co właściciel ma przekazać ze swego dochodu na cele społeczne z nakazu miłości, objęte jest również wymogiem sprawiedliwości; b) to, co właściciele dają z tytułu sprawiedliwości, powinno być rozdzielane pomiędzy potrzebujących zgodnie

---

zasoby ziemi są dane wszystkim ludziom i każdemu człowiekowi jako środek służący rozwojowi życia prawdziwie na miarę człowieka. W służbie owego powszechnego przeznaczenia pozostaje własność prywatna, która – właśnie dlatego – ma w samej swej istocie funkcję społeczną. *Posynodalna adhortacja apostolska Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II*, 43. Teksty adhortacji Jana Pawła II dostępne są na stronie internetowej: [http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/adhortacje.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/adhortacje.html) (18.11.2015).

<sup>33</sup> Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, w: *Dokumenty nauki społecznej kościoła*, wyd. II, cz. 2, n 23, s. 399.

<sup>34</sup> Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka...*, s. 623–624.

<sup>35</sup> Taka jest hierarchia w życiu osoby ludzkiej w nauczaniu społecznym kościoła; a ostatecznym celem własnym jest chwała Boża.

z cnotą miłości i roztropności. Sprawiedliwość wskazuje, ile oddać na cele społeczne, a miłość – komu trzeba dać z ogólnej kwoty wolnych dochodów<sup>36</sup>.

W ramach katolickiej nauki społecznej własność nie jest po prostu własnością, a więc wewnętrzną sprawą uprawnionego – wyłącznym prawem właściciela, pozwalającym korzystać z należącego do niego przedmiotu, czy to ruchomości, czy nieruchomości, według potrzeb i zgodnie z wolną wolą, nawet jeśli używanie to samo w sobie, czy też jego skutki, ciężko by było uznać za racjonalne, pod warunkiem oczywiście, że nie naruszałoby ono (nie prowadziło do naruszenia) praw innych podmiotów. Formy własności stanowią tutaj „korzystne społeczne czy moralne ramy rozwoju życia ludzkiego, które są w istocie nakazem prawa natury”<sup>37</sup>.

Ustrój własności powinien realizować dobro społeczne w najwłaściwszy sposób, na co każdorazowo wpływa wypadkowa tych dwóch zasad, z których pierwsza przemawia za zbiorowymi formami własności, a druga za jednostkowymi i prywatnymi. W myśl zaś zasady solidarności człowiek – jako jednostka i uczestnik zbiorowości społecznej – powinien stwarzać najlepsze warunki zaspokojenia potrzeb wszystkich członków społeczeństwa<sup>38</sup>.

Ze sposobu postrzegania prawa własności oraz poczucia, czemu ono powinno służyć, wynikło w „podejściu kościelnym” rozumienie (wy tłumaczenie) tego, kiedy i z jakich powodów można wkraczać w sferę przysługujących właścicielowi uprawnień, włączając w to zupełne go ich pozbawienie. To podejście znalazł odczwierciedlenie w rzeczywistości, czyli w treści polskich przepisów dotyczących wywłaszczania nieruchomości.

Zakłada się – wciąż czysto teoretycznie, bez faktycznych zmian w prawodawstwie, mogących rzutować na sytuację właściciela – że państwo może wywłaszczać poprzez reformę własności, czyli ma prawo przenieść tytuł własności z jednego na innego prywatnego posiadacza (reforma własności, parcelacja wielkiej własności).

Już sama używana w doktrynie kościelnej terminologia, a mianowicie zamienne używanie słów „wywłaszczenie”, „zawłaszczenie” oraz „przewłaszczenie”, z których każde ma przecież sprecyzowane, często normatywnie

<sup>36</sup> Obowiązki ciężące na własności znajdują swe źródło w różnych rodzajach sprawiedliwości. Ze względu na to, że własność jest funkcją dobra społecznego, obowiązki jej wskazuje ogólnie sprawiedliwość społeczna, która stoi na straży tego dobra. Zob. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka...*, s. 641 oraz H. Piliś, *Własność i zasady w katolickiej myśli społecznej*, Warszawa 2008, s. 31 oraz s. 33–34.

<sup>37</sup> Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka...*, s. 643.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 645.

zdefiniowane, znaczenie, świadczy o tym, że bardziej chodzi tutaj o pewien kierunek myślenia, zaakcentowanie dopuszczalności odbierania tego, co ktoś ma do wyłącznej dyspozycji, jeżeli okoliczności naprawdę tego wymagają i jeżeli przysłuży się to większej liczbie osób czy wręcz nawet ogółowi.

Za możliwością pozbawienia własności „dla większego dobra” opowiadał się również Jan Paweł II, jednoznacznie świadczą o tym słowa: „nie należy się wahać nawet przed dokonaniem na właściwej formie przewłaszczenia”<sup>39</sup>. W stwierdzeniu tym uderza brak precyzji, ale intencja, kierująca wypowiadającym tę myśl, jest jasna. Pozytywne intencje wydają się jednak tyleż krzepiące, co nazwijmy to beztroskie i pozbawione dbałości o szczegóły.

Te szczegóły jednak są wskazane, ale już w ramach interpretacji oraz komentarza. Jak podkreśla Cz. Strzeszewski, aby nie było naruszenia prawa własności i prawa natury przez władze państwowe, muszą być zachowane następujące warunki: a) dostatecznie ważna przyczyna, b) niemożność znalezienia innego środka naprawy stosunków społeczno-gospodarczych, c) słuszne wynagrodzenie za wywłaszczane dobra, 4) sprawiedliwe wykonanie procesu przewłaszczenia. Zachodzi tu ewidentna zbieżność ze „sferą normatywną”, wyrażoną w treści art. 112 ustawy z 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami<sup>40</sup>. Zdaje się tutaj jednak chodzić o inną skalę (oraz przyczyny) przesunięć własnościowych<sup>41</sup>.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Indian Oaxaca*, „L'Osservatore Romano”, 30 stycznia 1979.

<sup>40</sup> Tekst jedn. Dz.U. z 2010 roku, nr 102, poz. 651 z późn. zm.

<sup>41</sup> Odzwierciedla to, niepotrzebujące chyba komentarza, stwierdzenie: „wywłaszczenie grupy wielkich posiadaczy staje się koniecznością, jeżeli wymagają tego potrzeby społeczne, na przykład w przypadku naruszenia prawa natury i instytucji własności, w sytuacjach gdy występuje wycisk pracy najemnej, wyśrubowane ceny produktów, gdy przedsiębiorstwa wywłaszczane dają właścicielowi zbyt wielką potęgę gospodarczą, gdy monopole zagrażają dobru społecznemu”. Od razu pojawia się pytanie, kto miałby to ocenić i zdecydować o tym, że do naruszenia, wycisku, szeroko pojętego zagrożenia, doszło, żeby nie zaistniało ryzyko, że pozbawienie własności stanie się środkiem pozbycia się konkurencji przez innych właścicieli/przedsiębiorców? Wreszcie – jak to się wszystko ma do idei funkcjonowania wolnego rynku? A jeżeli nie w takim, to w jakim ustroju gospodarczym założenia te mogą się sprawdzić? Jednocześnie nie sposób nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że (co znów znalazło swój wyraz normatywny) „wywłaszczenie z moralnego punktu widzenia opiera się na wyborze mniejszego zła. Decyzję wywłaszczenia uzasadnia potrzeba społeczna, obrona porządku społeczno-moralnego, pokoju społecznego, ładu społeczno-moralnego i dobrobytu (...) za wywłaszczony majątek państwo ma obowiązek wypłacenia wywłaszczonym odszkodowania i umożliwienia im korzystania z prawa posiadania w innej dziedzinie życia społeczno-gospodarczego”. Muszę jednak zauważyć, że nic innego nie wynikało przecież, w zasadzie, z cytowanych przepisów *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. Zob. Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka...*, s. 646 oraz H. Piluś, *Własność i zasady...*, s. 38–40.

Idee Duguita są nakierowane na prospołeczne korzystanie z prawa własności, a nauka Kościoła Katolickiego jego teorię głęboko uzupełniła pierwiastkiem moralnym, akceptując istnienie własności prywatnej i publicznej i wyjaśniła wzajemną relację pomiędzy tymi formami własności dóbr materialnych<sup>42</sup>.

Tak ujęte kierunki rozwoju społecznego i jego wpływu na przekształcenie się majątkowej pozycji prawa własności przenieśli na grunt teorii polskiego prawa oraz opatrzyli w dalszą refleksję naukową W. Pańko oraz A. Stelmachowski<sup>43</sup>.

Prawo własności, jeżeli chodzi o jego współczesne funkcje, jest regulatorem życia społecznego w państwie i pełni głównie rolę organizacyjną (za jej pomocą państwo tworzy formy życia społecznego) oraz dynamizującą (aktualizowanie i wspieranie przeobrażeń zachodzących w życiu publicznym). Obie te role składają się na kierunek rozwoju i rozumienia treści prawa własności, nadając mu ważną pozycję w działaniach podmiotów administracji publicznej.

Kwintesencją tego, co powinno zostać „powiedziane” w kwestii zmiany sposobu postrzegania prawa własności, jego treści, roli i faktycznego znaczenia, są słowa Pańki, których sens ciężko byłoby oddać jeszcze bardziej precyzyjnie, klarownie i treściwie: „rozbudowujące się reglamentacje związane z rozwojem potrzeb społecznych o udziału państwa w ich organizacji prowadzą do innego niż dotychczas, a więc szerszego, rozumienia treści prawa własności, wykraczającego poza jego kodeksowe ujęcie, prowadzącego do dekompozycji ram kodeksowych”<sup>44</sup>.

Dodać należy, że rolę prawa własności jako środka indywidualnego bezpieczeństwa osłabił nieco rozwój prawa pracy i ubezpieczeń społecznych oraz prawa gospodarczego. Prawo własności zyskało w ten sposób konkurencję w postaci praw podmiotowych o charakterze socjalnym, za którymi stoi gwarancja państwa.

Zdaniem Pańki złudzeniem jest upatrywanie w prawie własności samoistnych gwarancji wolności, współcześnie może je zabezpieczyć tylko państwo. Autor ten zauważa jednocześnie, że prawo własności nie stanowi samo przez się siły napędowej, którą stanowi poczucie realnej stabilizacji, pewności i ciągłości prawa.

---

<sup>42</sup> W pełni słusznie stwierdzono, że właściwością współczesnych czasów jest rozwój własności publicznej, służącej użyteczności ogółu, co jest związane ze wzrostem liczby zadań publicznych państwa i jednostek samorządu terytorialnego.

<sup>43</sup> W. Pańko, *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach*, Katowice 1984, s. 198 i nast. oraz A. Stelmachowski, *Zarys teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1998, s. 204 i nast.

<sup>44</sup> W. Pańko, *O prawie własności...*, s. 93 oraz J. Szachulowicz, A. Łukaszewska, *Gospodarka nieruchomościami. Przepisy i komentarz*, Warszawa 2003, s. 24–26.



Na koniec stwierdzić należy, że niezwykle interesujące, a jednocześnie istotne i oddające sedno nowego (w pewnym nie tak odległym momencie) sposobu myślenia o prawie własności, są również uwagi przedstawione w monografii tego autora p.t. *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach*, dotyczące środków ograniczających możliwość traktowania prawa własności jako źródła dochodów bez pracy (priorytetu produkcyjnych funkcji prawa własności) oraz uwagi odnoszące się do tego, czy praca usprawiedliwia wychodzenie własności poza granice osobistych potrzeb jednostki i jej rodziny (innymi słowy, czy istnieje granica, do której zapasy i oszczędności można traktować jako własność osobistą i powyżej której należy rezygnować ze szczególnej ochrony tej formy majątkowego zabezpieczenia)<sup>45</sup>.

Tak oto własność przestała być „czymś własnym”, o czym, i o przeznaczeniu owoców czego, nikt inny poza uprawnionym nie ma prawa decydować<sup>46</sup>.

Z tego, co napisano powyżej, wynika, że państwo miało pierwotnie za zadanie wyłącznie chronić własność prywatną, a nie zmuszać obywatela do tego, żeby miał poczucie misji oraz odpowiedzialności za resztę ludzkości i by przekazywał potrzebującym nadwyżki. W rozumieniu tego ostatniego podejścia właściciel miałby zaś być wyręczany i jednostronnie tłumaczyłoby się mu, ile mu tak naprawdę potrzeba.

W mojej opinii zmuszanie ludzi do racjonalnego zachowania, powinno następować wyłącznie w sferze prawa karnego czy publicznego. Kolokwialnie to określając niańczenie obywatela (dorosłego, posiadającego wszystkie przewidziane w prawie zdolności), zakładanie z góry, że nie dojrzał do swej roli, nie licuje z ideą państwa prawa i przypomina poprzednie, w przeważającej opinii mniej uczciwe i sprawiedliwe, koncepcje ustrojowe. Fakt, że odebranie uprawnionemu jego własności lub ograniczenie zakresu jego praw poprzedzają negocjacje, próba dobrowolnego skłonienia go do ustępstwa, nie naprawia błędu, wynikającego z samego założenia. Zmuszanie, nakazywanie i egzekwowanie w przypadku nieposłuszeństwa nie prowadzi do doskonalenia człowieka, które powinno być rezultatem własnych decyzji i dobrowolnych wyborów.

Skoro w tym przypadku, inaczej niż w przypadku np. zamówień publicznych, w rachubę nie wchodziło gospodarowanie środkami publicznymi, a prywatnymi,

<sup>45</sup> W. Pańko, *O prawie własności...*, s. 94–95, s. 119–121, s. 129, s. 149–150, s. 205–206 i s. 212.

<sup>46</sup> W wątpliwość poddana została nawet sama etyczność utrzymywania się z posiadanej własności, a nie z własnej pracy.

czyli środkami z założenia mającymi służyć do wyłącznej, w sensie ograniczonej, dyspozycji, dlaczego w ogóle powstała koncepcja zmuszania obywateli do czegoś, czego niedopełnienie, jeżeli byłoby efektem świadomego wyboru, wolnej i nie-przymuszonej woli, nie wyrządziłoby przecież nikomu szkody?

Właściwą odpowiedzią wydaje się niezmiennie emanująca z treści cytowanego powyżej, wskazującego powód rozbudowywania się reglamentacji prawnej, fragmentu dzieła W. Pańki chciwość (ekspansywność) „państwa”, konieczność sprostania nowym wydatkom, których celem nie zawsze jest człowiek i które często mając służyć wszystkim, zaś w rezultacie nie służą nikomu (no może ewentualnie poza osobami zatrudnionymi w strukturach administracji publicznej).

## Literatura

- Banaszkiewicz A., *Procesy globalizacji w nauce społecznej Jana Pawła II*, w: „*Ekonomia*”, tom. 13, Wrocław 2005.
- Duguit L., *Kierunki rozwoju prawa cywilnego od początku XIX wieku*, Warszawa–Kraków 1938.
- Grotius H., *O prawie wojny i pokoju*, przełożył R. Bierzanek, Warszawa 1957.
- Ignatowicz J., *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1979.
- Jan Paweł II, *Przemówienie do Indian Oaxaca*, „*L'Osservatore Romano*”, 30 stycznia 1979.
- Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, PWN 1986.
- Locke J., *Two Treatises of Government*, wyd. P. Laslett, Cambridge University Press, Cambridge 1967.
- Miklaszewska J., *Filozofia a ekonomia. W kręgu teorii publicznego wyboru*, Kraków 2001.
- Miklaszewska J., *Libertariańskie koncepcje własności*, w: *Własność prywatna*, red. T. Wawak, Kraków 1993,
- Miklaszewska J., *Libertariańskie koncepcje własności i wolności*, Kraków 1994.
- Nowa encyklopedia PWN*, Warszawa 1999.
- Nozick R., *Anarchia, państwo i utopia*, przeł. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa 2010.
- Pańko W., *O prawie własności i jego współczesnych funkcjach*, Katowice 1984.
- Paweł VI, encyklika *Populorum progressio*, w: *Dokumenty nauki społecznej kościoła*, wyd. II, cz. 2.
- Piłuś H., *Własność i zasady w katolickiej myśli społecznej*, Warszawa 2008.
- Prawo Administracyjne*, red. J. Boć Wrocław 1994.
- Skolimowski H., *Od etyki nikomachejskiej do etyki globalnej*, w: *Idea etyczności globalnej*, red. J. Sekuła, Siedlce 1999.

- Stelmachowski A., *Zarys teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1998.  
Strzeszewski Cz., *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 1994.  
Strzeszewski Cz., *Własność. Zagadnienia społeczno-moralne*, Warszawa 1981.  
Szachułowicz J., A. Łukaszewska, *Gospodarka nieruchomościami. Przepisy i komentarz*, Warszawa 2003.

### **Akty prawne**

Ustawa z 21 sierpnia 1997 roku *o gospodarce nieruchomościami*, (Dz.U. z 2010 roku, nr 102, poz. 651 z późn. zm.).

### **Źródła internetowe**

- <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/konst/francja-18.html>,  
[http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/adhortacje.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/adhortacje.html),  
[http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/encykliki.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/encykliki.html),  
[http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan\\_pawel\\_ii/przemowienia.html](http://www.opoka.org.pl/nauczanie/papiez/jan_pawel_ii/przemowienia.html).

## **CHANGES IN THE WAY OF UNDERSTANDING PROPERTY RIGHTS. FROM AN ABSOLUTE APPROACH TO A LIMITED AND PROSOCIAL NATURE OF THIS LAW.**

The article concerns the changes in the content and in the way of understanding of ownership that occurred from the period of antiquity. Initially, it was considered inviolable right of ownership, exclusive and unlimited. In time, thanks also the Social Doctrine of the Church, was converted into a law, which serve not only the owner, but also to meet the needs of society. An important reason was to increase the scope of interference by the state resulting from an increase in the number of social tasks.

**Keywords:** private property, ownership, the laws of nature, socialization of ownership, Catholic social teaching (doctrine).